

GAZETA

10 GR. DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

GDY GWIAZDA ZABŁYŚNIE...

Na niebie roziskrzonym zajaśniała blaskiem wspaniałym Gwiazda.

Z czarnej nocy wykonała się Światłość wielka i rozlała się po całym świecie, otulając swymi promieniami pracującą w trudzie i znoju ludzkość...

Chrystus się nam narodził!

Ta wieść radosna poszła po świecie — do wsiach i miastach, po chatkach i pałacach, po łąkach i po morzach.

Miliony strudzonych ramion ludzkich wyciągnęły się ku niemu, a w miliony serc wstąpiło radosne, nieodparte pragnienie — osiągnąć Światła Prawdy!

Od tej chwili minęło wiele, wiele lat — a wzniesione ku niemu ramiona już nie opadają.

I z serc miliona nie zginęło owo pragnienie dotarcia do Światła Prawdy.

Spójrzmy na imienne dzieje ludzkości. Czemuż tak nie dziejami poszukiwania Prawdy są one?

A Prawda krzyk się zazdrośnie poza gestami, zasłonami tajemnicy stworzenia i nikt z ludzi nie wie, jak długo jeszcze, poprzez przyszłe tysiąclecia, kryć się będzie przed spragnioną ludzkością.

Pamiętkę owej wielkiej chwili, kiedy zabłysła Gwiazda w mrokach nocy obchodzimy co roku

uroczyście w skupieniu i radości.

Dzień ten — dzień Bożego Narodzenia — stał się świętem najmilszym naszemu sercu.

W dniu tego święta zapominamy na krótką bodaj chwilkę o troskach i kłopotach codziennego życia, których coraz więcej

piętrzy się przed ludzkością, zapominamy na moment o naszych bólach i nienawściach — o tem wszystkim co nas trąci i gnębi.

Stajemy się na krótką chwilę bliżsi owej Wielkiej Prawdy...

Starym zwyczajem w wie-

czór wigilijny będziemy się tożmać opłatkiem, składając sobie wzajem życzenia.

Rodzinie, przyjaciółom, znajomym...

Wspomnijmyż w ten wieczór wigilijny, kiedy zjeździemy się przy rodzinnych stołach, o tych braciach naszych, tak ciężko obecnie doświadczanych przez życie...

O tych wszystkich, którzy na wet w tym dniu uroczystym na najsłabszą wieszaczkę nie mają.

O dzieciach przedewszystkiem — tych niewinnych istotach, którym życie nie dało zaznać radości i uciechy...

A gdy uświadomimy sobie, że tuż obok, o nary kroków od nas, są ci nieszczęśliwi, którzy też w ten wieczór wigilijny oczekują przyścia owego w szachpotężnego Dobra — wyciągniemy do nich braterską dłoń...

Niech nie będzie dziś wieczór w całej Polsce ani jednego człowieka, któryby nie poczuł że

oto przyszło wielkie święto, święto Miłosierdzia, Prawdy i Dobra...

Bodaj na krótką chwilę...

Tego życzymy Wam, Kochani Czytelnicy, łamiąc się z Wami w myślach opłatkiem i życząc z całego serca spełnienia Waszych pragnień.

Kto w maju 1926 r. skonfiskował artykuł Marszałka Piłsudskiego

W związku z oświadczeniem adw. Rudzińskiego w procesie „Centrolewu” otrzymaliśmy od referenta prasowego komisariatu rządu m. st. Warszawy pana Krygiera następujące wyjaśnienie:

„Pomimo kategorycznego zaprzeczenia mego na rozprawie p. adwokat Rudziński w przedmiotu swoim powtórzył za-

rzut, że w maju 1926 r. skonfiskowałem artykuł p. Marszałka Piłsudskiego. Wobec powyższego stwierdzam, iż konfiskatę „Kurjera Porannego” z artykułem p. Marszałka Piłsudskiego w maju 1926 r. zarządził ówczesny komisarz rządu p. Jan Tłuchowski z polecenia ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Kiernika”.

Po stłomionem powstaniu Cypr płaci wielkie kary

LARNACA, 23.12. W związku ze szkodami, spowodowanymi przez niedawne rozruchy na Cyprze, miała i miasteczka wyspy zapłacić karę, wynoszącą ogółem 34.000 funtów szterlingów.

Kary te będą spłacane w formie podatków przez wszystkich chrześcijan — z wyjątkiem funkcjonariuszy państwowych. Nicza, która była głównym teatrem zająć, zapłać 14.000 funtów szterlingów.

Perfidne sztuczki niemieckie Krzyczą o polskim niebie pieczeństwie

KRÓLEWIEC, 23.12. Związek Wschodnioprusaków w Berlinie wystosował do kanclerza Brüninga jako ministra spraw zagranicznych memoriał, w którym wskazuje na rzekome niebezpieczeństwa militar-

ne, jakie zagrażają Prusom Wschodnim ze strony Polski.

W memoriale tym związek domaga się rozbrojenia Polski do poziomu uzbrojenia Niemiec



TRZY WIGILJE

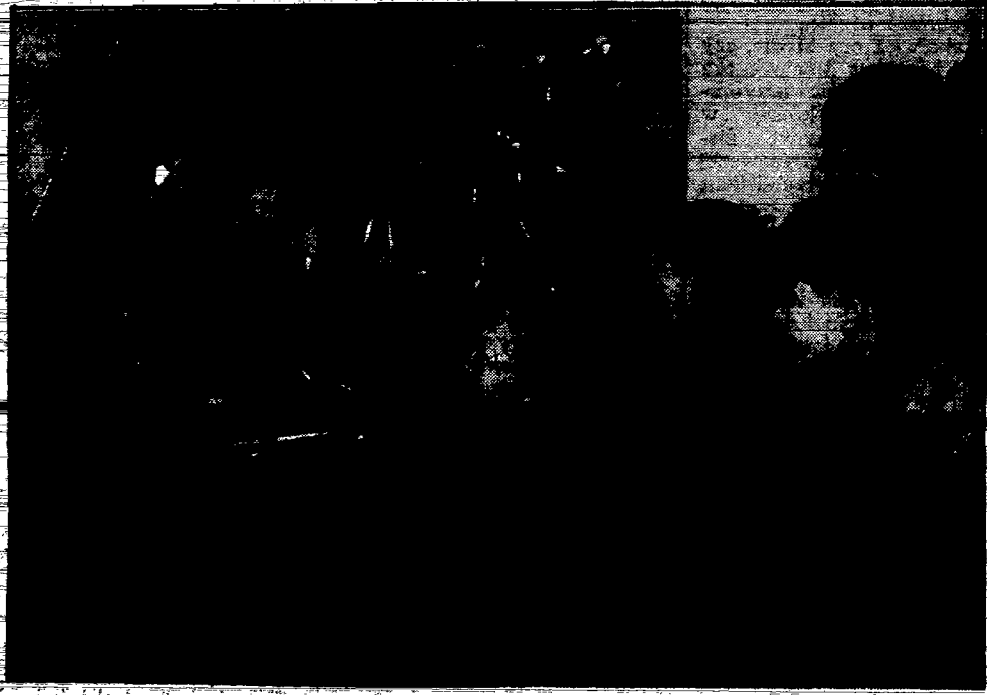
— Rany Boskie, już czwarta, a tu mak nie utarty, ryba nie usmazona, Choinka jako ta sierota bez ojca i matki goła stoi, zabije się dzisiaj, nieszczęśliwa moja godzina. — Nie zdaje Wilji zrobić, nie zdaje. —
— Stary gdzieś się ty ciemnego spodział? Chodź tu mak ućierać, ja muszę firanki zakładać!
— Józio nie widziałeś gdzie ojca?
— Widziałem, ale tam dał mi rodzynków, żeby nie mówić gdzie jest?
— Gadał mi tu zaraz.
— A da mama migdałów?
— Po łbie ci dam jak nie powiesz.

— Tata ściągnął fiaczkę, wiał na górę od bielizny i popija z panem Kwapiszewskim.
— O, niedoczekanie jego, żeby tu sobie ręce po łokcie urabiała, a ten stary pijanica wódki chlali! Już do Wilji zacząć nie mógł? Grzech i zgorzenie dzieci uskutecznia.
— I pani Anastazja pędzi na strych, odnajduje męża siedzącego na starej kanapie. W butelce wyraźnie widać dno.
— Kilka mocnych epitetów i panowie podnoszą się z godnością.
— Pan Wincenty tłumaczy żonie.
— Widzisz duszko... ja nie... prostu nie chciałem... ci przeskła-

zać.
— Jazda na dół!
— Dwaj przyjaciele rozstają się z westchnieniem. Oczywiście, z pana Wincentego jest w kuchni pożytek niewielki. Rozsypuje mak, karaski spalił na węgiel, ale żona ma go chociaż na oczach.
— Wreszcie po długim zameczle, następuje uroczysta chwila.
— Na niebie ukazuje się pierwsza gwiazda. — Cała rodzina odświeżnie przybrana zasiada do stołu.
— Pani Anastazja jest już udobruchana. Przy oplatku odpuszcza mężowi wszystkie grzechy.
— Po siedmiu tradycyjnych potrawach p. Wincenty intonuje „W Zło-

bie leży”. Jest tak ciepło, miło, wesoło jak nigdy bodaj w ciągu całego długiego roku.
— A o dwunastej na pasterkę.
— Tak miał więcej wygląda daleki wigilijny w skromnym mieszkanku na przedmieściu.
— Na pierwszym piętrze wielkiej kamienicy jaśnieje choinka odbijając się we lusterkowej jak lustro posadzone refleksami różnokolorowych lampek elektrycznych. Stół nakryty śnieżno białym obrusem, uginie się pod kosztowną zastawą. Eleganckie stroje pań i panów, wykwintne potrawy, ale nastrój nie zawsze tak szczerzy i radosny jak tam na przedmieściu.
— Sala popularnej knajpki pustoszeje. Ostatnie „rybkowicze” w popiochu opuszczają zakład.
— Jeszcze jeden kieliszek pod węgorka, dwa pod czarną kawę i pan Mieczysław księgowy wielkiego banku przypomniał sobie, że przecież właściwie wyszedł po to by kupić srebra na choinkę i goździków.

Nieszczęście chciało, że spotkał po drodze przyjaciela. Weszli tu na dzwonek śledzia, które tak urosło, że zamieniło się już nie w rybka, ale w wielką pięciogodzinna rybka. Zorientowawszy się, że jest już bardzo późno, p. Mieczysław pożegnał szybko kolegę i „wybiegł” na ulicę.
— Sklepy już były zamknięte, w oknach mieszkań jarzyły się światła choinek, a on nie miał ani srebra, ani goździków. Co tu robić? Czar na rozpacz ogarnęła serce buchaltera.
— Przed oczami duszy stanęła mu złowroźna twarz małżonki. Miał właśnie aptekę wyszła i ponury głosem zażądał jakiejś piorunującej trucizny. „Może być... cjanek potasu!”
— Chłodna pomara cęła. Za okratowanym oknem szara blacha ochronna. Na przycy w niespokojnym śnie porażona leży jakaś postać.
— Coś do siebie mówi. Od czasu do czasu łeczy cicho.
— Dochodzi cali staję policjant.
— Podchodzi do wieżnia ujmując go za ramię.
— No, panie ezanowu, wyspałeś się pan?
— Pan Mieczysław śląda na przycy, przeciera oczy.
— Gdzie ja jestem?
— Wiadomo w pace.
— Skąd się tu wziąłem.
— Z apteki. Za potłuczenie stólków, a także samo wysmarowanie maścią prowizora tu przymknęliśmy pana do wytrzeźwienia.
— Ale, że to dzisiaj widać, może pan iść do domu, pod warunkiem, że stoi pan sztywno na nogach.
— Brzęk kluczy. Zgrzyt zamka i w Ponieważ próba wypadła dodatnio, dyżurny przodownik, zwolnił p. Mieczysława natychmiast: mówiąc:
— Dochodzi dziewiąta. Od biedy może pan jeszcze na kolację zdażyć, ale weź pan taksówkę.
— Bardzo panu naczelnikowi dziękuję.
— Nic nie szkodzi. Ja to rozumiem — też jestem żonaty.
— Wesołych świąt!
— Nawzajem! — odpowiedzieli chórem policjanci, a p. Mieczysław w kilku esach dopadł taksówki.
— Czy wybaczone mu w domu, o północy nie wiadomo.



Każdy katecheta dzieci się oplatkiem ze swymi małymi przyjaciółmi.

HUMOREK

Pani domu w czasie Świąt dała Marysi 50 groszy na tramwaj, aby dziewczyna poszła sobie do kina.
— Dziękuję pani, odpowiada Marysia. Po mnie przyjeżdża samochodem i także samo samochodem mnie odstawia.
*
Sędzia: — Musi pan wreszcie zabrać rozsądku i zacząć zarabiać na życie w uczciwy sposób. Czy ma pan jakie plany na przyszłość?
Zarżony: — Owszem, panie sędzio! Mam plany dwóch banków i jednej kasy oszczędności.



Zacniwiony bobas...

— Co się stało Karolowi, że nie wychodzi z domu już od Świąt?
— Jak wyszedł po Wilji na pasterkę, tak wrócił w niedzielę rano. To też jego stara z radości obsypała go kwiatami. Tylko szkoda, że w pośpiechu zapomniała powiesić...
— Dziek.

Zwyczaj wigilijny u obcych

Drwano jest podobieństwo starych wierzeń i zwyczajów ludowych, świadczące o tym, że ludność odległych i obcych krajów wyszła kiedyś ze wspólnej kolebki.

I tak n. p. wierzenia góralskie są bardzo przypominają nieznane nam polskie podania i tradycje. Już sama nazwa wigilii „colachon” przypomina polskie „kolendy”. W niektórych okolicach praktykowane jest wylewanie oliwy i wróżenie na rok przyszły, jak się to u nas robi na „Andrzejki”. W Alpach berneńskich wstawia się do butelki z wodą gałązkę wiśni owa. W razie dobrej wróżby gałązka zakwitnie podczas pasterkki.

W niektórych okolicach Sabaudji wierzą niebicie, że bydło w oboznie w noc wigilijna porozumiewa się z sobą zapomocą ludzkiej mowy. Ktoby zresztą chciał cud ten sprawdzić osobiście, umrze niechybnie w przeciągu 24 godzin.

W okolicach Caux ludność wierzy, że podczas pasterkki odzywa się dzwony zatopione albo zakopane w ziemi. Jak wiadomo, podania tego rodzaju są przywiązane do wielu miejscowości w Polsce. W niektórych domach prowansalskich istnieje dobrze znany w Polsce i przestrzegany wszędzie na wsi zwyczaj układania pod obrusem wigilijnym warstwy stana na pamiątkę Chrystusa, urodzonego w stajence.

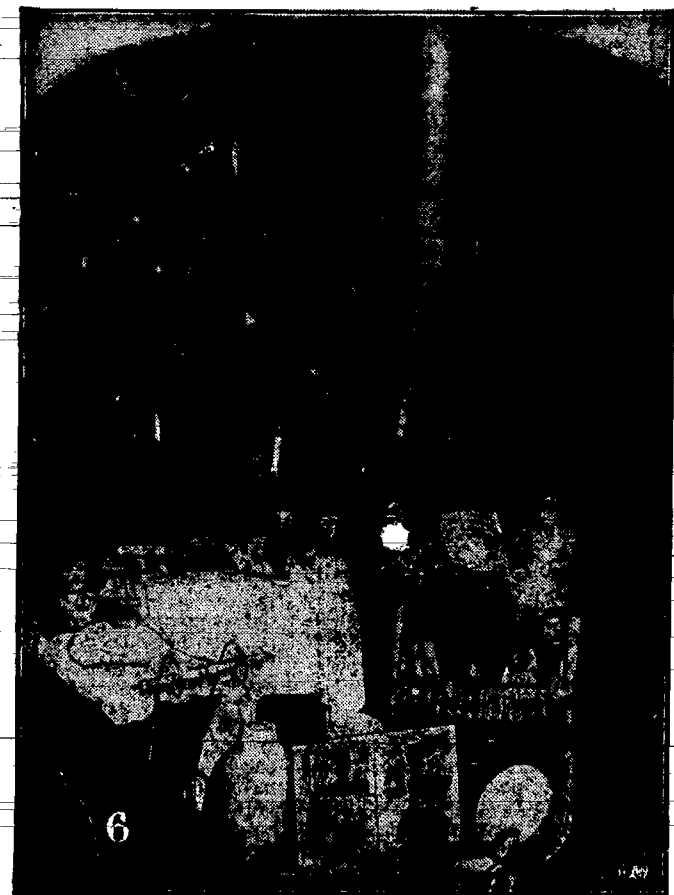


„Herody”

Tradycyjna szopka świąteczna w wykonaniu chłopców. (Reprodukcja fragmentu obrazu J. Marchewskiego).

Pamiętajcie o bezrobotnych

Szczęśliwa matka



Matka może sobie pozwolić na urzędzenie swym dzieciom tak bogatej choinki.

Ostatnie przygotowanie



Jeszcze jedno domknięcie... Jedni spóźnili i mama zosia doposażona ze swego dzieła.

Gwiazdka z ogłoszenia

W mieszkaniu było cicho. Zupełnie cicho. Tylko zegar, od czasu do czasu, wybił kwadrans i godzinę.

Przez nieco zamartwieńszy by nie było widać platków. Mimo to śnieg padał. Bez szmeru powiał się na jezdnio, pokrywał łachy taksówek i ubrania przechodniów.

Jerzy siedział przy biurku, patrząc w przyćmione światło lampy i myślał.

Było mu smutno. Jutro jest pierwsza Wigilia, która spędzać będzie sam. Jeszcze weszłym roku była z nią Inieczka.

Nie kochał jej już wtedy, ale ona jego kochała. Człł więc przy sobie bliskie serce kobiety kochającej i... niedawno jeszcze kochanej.

Wieczór wigilijny spędził razem i nie było im źle.

Teraz Ina polecała w świat, a zadna z jego przyjaciółek nie była mu dość bliska, aby z nią spędzić święta.

Pozostawała tylko samotność. Jerzy odniechocenia przerzucił gazetę. Przedświąteczny numer zapchany był ogłoszeniami.

„Myślenie „Fantazja“... „Kawa „Ilka“... „Ciepła...“

„Z przystojnym młodzieńcem...“

„Co? — Wzraźnie czytał gazetę...“

„Spędzi święta „ekscentryczną pięknością“...“

Niejasne przecucie jakiejś nowej, miłej przygody wdario się w jego podświadomość.

Nie namyślał się. W dostojszym nastroju wyszedł na miasto i nadal depesze:

„Ekscentryczna piękność stop przyjechać natychmiast stop. Mirski“.

Depesza poszła do Krakowa a Jerzy wrócił do domu i obliczał czas, dzielący go od przyjazdu tajemniczej nieznajomej.

Terminowo wysłana depesza, będzie tam za chwilę... pociąg z Krakowa przychodzi o szóstej rano. Najdalej zatem po południu „ekscentryczna piękność“ powinna być u niego.

Do osoby nieznajomej zbliżał go już w tej chwili fakt, że pochodzi ona z Krakowa.

Mieszkała tam jego Zosia, Jedyna kobieta, której nie mógł i nie chciał zapomnieć.

Rozstali się wśród najgorętszych wzruszeń miłosnych, niewygasłych, uczuć. Towarzyszył temu żal i ból, serdeczny. Taki, jak zwykle bywa, gdy coś się dzieje wbrew woli.

Oboje mieli po dwadzieścia kilka lat. Ten sam temperament, te same upodobania.

Mimo to musieli się rozstać.

Posłuszny rozkazom spreżył budzik, już o piątej rano zatomotał przeraźliwym dźwiękiem dzwonka.

Na wszelki wypadek Jerzy chciał wstać tak weześnie.

Ubrał się i czekał. Chcac skrócić sobie czas ocze kiwania, szvował stół.

Wigilijna wieczerza przedstawiała się smacznie i obficie. Święta wódka, zakask., wino.

Wszystko co potrzeba. Była nawet choinka. Ołbrzymie drzewo, przystrojone oryginalnie i pomysłowo.

Wszystko czekało na przyjazd „jej“.

Godzina mijaty. Południe dawno już przeszło, oddając miejsce coraz gęstszemu mrokowi: wczesnego wieczoru.

Jerzy niepokoił się. A może nie przyjedzie?

Zostałby wtedy bezapelacyjnie sam.

Stół był już oddawna naszykowany.

Usiadł. Drugie nakrycie drażniło go nieznośnie swa pustką.

Dobiegła szósta. Jerzy stracił już niemal nadzieję. Miał już wypić kietszek wódki, gdy u drzwi wejściowych za terkotał delikatnie dzwonek.

Tajemnicza nieznajoma przyjechała...

Kolacja minęła mu niemal w milczeniu.

W mieszkaniu była znowu cisza. Idealna, niczem nie zmaconna.

Tylko dwoje ludzi patrzyło sobie w oczy.

Świeczki choinki rzuciły na twarze migotliwe światło.

Nastroj był taki, jak bywa tylko w Świąta. Gdzieś, z sąsiedniego mieszkania dolatywało paręś łów kolendy:

— Przyszli, znaleźli... W oczach dwojga ludzi błyszczały łzy...

Usiedli obok siebie.

— Nie mogłem ciębie zapamiętać. Nie mogłem...

Wierzyłem, że przyjdzie dzień twego powrotu.

Wszystko przypominało mi ciębie. Czasem był to zapach perfum, które używałaś, czasem pantofelki takie jak twoje. Ołos, gest, sylwetka.

Wszystkie ciębie widziałem. Pamiętałem każdy szczegół... Pisałem do ciębie listy. Listy te nie doszły. Nie wysyłałem ich.

Ale są, cały zeszyt tych listów. Płakałem pisać je i... pisałem.

Przez cały rok, cały czas rozstania myślałem tylko o tobie. Włożyliśmy w nasze uczucia tyle sentymentu. Tyle chwili cudownych przeżyliśmy wspólnie.

A wczoraj myślałem, że już zostanę sam. Nagle... to ogłoszenie. Czyż mogłem przypuszczać, że za nam...

„kryje się ja? Prawda Jerzy? Myślenie, że byłoby ci smutno samemu. I ja miałam dosyc tego co mnie dotychczas otaczało. Chciałam koniecznie zmiany. Czegoś nowego. Wpadłam na oryginalny pomysł urządzenia sobie „gwiazdki z ogłoszenia“.

Gdy przyszła depesza od ciębie — wahałam się. Czyż warto odnawiać przeszłe... Bóże, które już złagodniały powiększać? Zdecydowałam jednak pojechać. I jestem.

Bo być może... ja też żywiłam dla ciębie głębsze uczucia, niż sama myślałam.

Jerzy wstał i wolnym, sztywnym niemal krokiem podszedł do Zofii.

Pogładził dlonią włosy, dawne, kochane szare włosy i przywarł do nich ustami.

— Zostań przy mnie — szepnął — kochana! Mola najpiękniejsza... — gwiazdka z ogłoszenia.

„Czarni Bracia-Pokutnicy“ modlą się za przestępców

Do najdziwniejszych obyczajów, związanych ze Świątami Bożego Narodzenia, należy modlitwa Czarnych Braci Pokutników w Marsylii, odprawiana co roku w noc Wigilijna za dusze zbrodniarzy, którzy w przeciągu ostatniego roku położyli swe głowy pod nóż gilotyny.

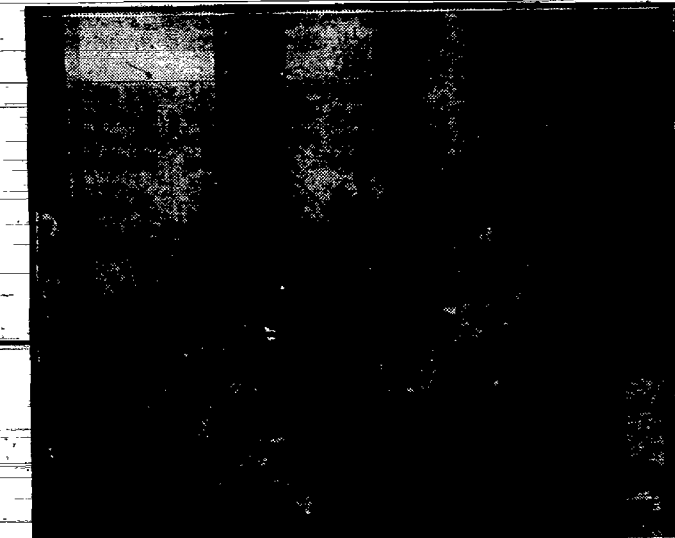
Ponure to nabożeństwo odbywa się dziś z zachowaniem tego samego rytuału, jaki przestrzegany był w średniowieczu.

Zakon „Czarnych Braci Pokutników“ założony został w celu wyjednania przebaczenia dla tych przestępców, którym, wskutek wieklich ich przewinień Kościół odmówił błogosławieństwa przed śmiercią.

Dawniej głównym zadaniem

czarnych mnichów było udzielanie pogrzebu katolickiego straconym zbrodniarzom. Ponieważ przepisy średniowieczne nie pozwalały chować zbrodniarzy we własnej trumnie, czarni mnisi mieli trumnie, w której wynosili straconego na miejsce wiecznego spoczynku. I tam wytwąwszy go z niej, wkładali do ziemi. Trumna ta służyła niezliczonej ilości straconych za ostatnie lata. Dziś jest ona tylko symbolem, który bractwiskowie ustawiają w kaplicy podczas nabożeństwa. Po cchej mszy jeden z mnichów wygłasza po prowansalsku krótkie kazanie, poczem sześciu mnichów zanosi trumnę w młczącym pochodzie do odległej celi klasztoru, gdzie spoczywa ona aż do następnej nocy wigilijnej.

Choinka w Sejmie



Wczoraj odbyła się w Sejmie choinka dla dzieci funkcjonariuszów i urzędników sejmowych

„Miss Radom“



Królową piękności na r. 1931 wybrana została w Radomiu p. Wanda Maślińska

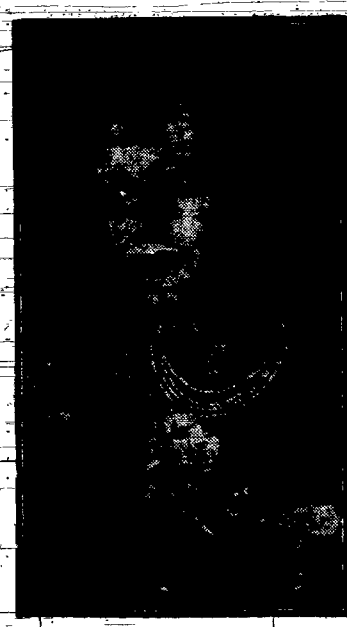
CZYTAJCIE TYGODNIK KINO
ILUSTROWANY

Parvż w nocy



Wspaniały widok placu Opery na tle snopów światła z połączonych reflektorów

Miss Francja



na rok 1932 została wybrana Emilja Gaisson de Souza z Nicei

Święta w górach



Ogólny widok jednej z najelegantszych miejscowości górskich w Europie, zwanej stolicą sportów zimowych — St. Moritz

Kontrola materiału spisowego Powitanie Nowego Roku

Pan Wojewoda Białostocki wysłował do starostów powiatowych oraz prezydentów miast wydziałowych pismo w sprawie materiału spisu ludności. Prawidłowe wyniki spisu uzależnione są przede wszystkim od jego kompletności.

Pominięcie pewnych miejscowości, ulic, domów, mieszkań lub osób będzie wadą, która uwładni się w zestawieniach liczbowych Głównego Urzędu Statystycznego.

Instrukcja nakazuje do 31 stycz-

nia skontrolować materiał spisowy i ew. poprawienie względnie uzupełnienie.

Wojewódzkie Zrzeszenie Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Białymstoku urządza dorocz-

ny zwieczajem w dniu 31 bm. w salach Resursy Obywatelskiej „Powitanie Nowego Roku”. Dochód przeznaczono na rzecz bezrobotnych. Stroje wizytowe, Cena biletu 3 zł., podwójnego 5 złotych.

Rada Miejska zaakceptowała pożyczkę

OD ELEKTROWNI

W dniu 22 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym w drugim czytaniu uchwalono wniosek o zaciągnięciu pożyczki od Elektrowni w wysokości 1.500.000 zł. Z otrzymanej pożyczki tylko 500.000 zł. Magistrat może zużyć na pokrycie długów, reszta musi pójść na roboty inwestycyjne, których

plan zatwierdzi Rada Miejska. Wiceprezes Rady dr. Rajgrodzki zakomunikował o ustąpieniu dwóch radnych mec. Dorożyńskiego i Sawickiego. Mec. Dorożyński motywuje swoją rezygnację upływem kadencji Rady Miejskiej. Sawicki zaś słabym zdrowiem.

Autobusy podczas Świąt

Autobusy miejskie „B. T. K.” będą kursowały w dniu dzisiejszym tylko do godz. 5-ej wieczorem, a jutro, jako w pierwszym dniu Świąt Bożego Narodzenia będą nieczynne.

Od dnia 26 bm. autobusy będą kursowały normalnie.

Odnaki strzeleckie do nabycia

Do komendy Związku Strzeleckiego w Białymstoku (Sienkiewicza Nr. 28) nadszedł transport odznak strzeleckich III i II klasy, które komenda wydawać będzie za zwrotem kosztów posiadaczom legitymacji.

„Gwiazdka” dla dzieci strzelców

W trzecim dniu Świąt Bożego Narodzenia t. j. w niedzielę 27 bm. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w świetlicy Związku Strzeleckiego (ul. św. Rocha 3) „choinka” dla dzieci strzelców, zorganizowana staraniem Kierownictwa miejscowego Oddziału Z. S.

Dziatwa strzelecka otrzyma podarunki gwiazdkowe i podwieczorek.

Stan bezrobocia

na terenie Województwa Białostockiego

W okresie od 5 do 12 grudnia b. r. na terenie Województwa Białostockiego było 5813 bezrobotnych, z czego na okręg białostockiego P. U. P. P. przypadało 3258 bezrobotnych i grodzieńskiego 2648.

W porównaniu ze stanem z

tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych na terenie Województwa wzrosła o 140 osób. Ustawowe zasiłki z Państwowego Funduszu Bezrobocia w tym czasie pobierało 2727 bezrobotnych.

W dążeniu do zorganizowania

wspólnej świetlicy dla młodzieży

W tych dniach w Knyszynie odbyło się wspólne posiedzenie zarządów organizacji społecznych: „Strzelec”, Straż Ochotnicza, Związek Młodzieży Wiejskiej i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej celem omówienia sprawy wykorzystania świetlicy

miejskiej dla celów kulturalno-świątecznych.

Wszystkie organizacje zgłosiły swój akces z wyjątkiem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, która uzależnia swoje stanowisko od decyzji władz kościelnych.

Sołtys — defraudantem

Aresztowanie na sali sądowej

Dnia 16 października ubiegłego roku Urząd Gminy Rudka pow. bielskiego podał do wiadomości władz, że sołtys wsi Olendy Adam Michalczuk pobrane od płatników w czasie od 16.IV 1929 r. do 21.IX 1930 r. tytułem podatków i składki ogniowej sumy w wysokości

zł. 1034 nie wpłacił do kasy lecz przywłaszczył.

W tych dniach sprawa ta rozpatrywana była w Bielsku na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego. Michalczuk został skazany na jeden rok więzienia i aresztowany na sali.

Czy złożyłeś już ofiarę na „Gwiazdkę” dla biednej dziatwy?

POLSKIE ZAKŁADY

GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”

ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obywatelskie w zakres druku wchodzące.

Popierajcie L. O. P. P.

ARCYDZIEŁO ODZNACZONE PIERWSZĄ NAGRODĄ

wg. powieści

„KOBIETA DLA WSZYSTKICH I DLA JEDNEGO”

ROZWÓDKA

Z CUDNA
NORMĄ SHEARER

Taki film może się ukazać tylko w „Apollo”

APOLLO POZATKI

APOLLO 5, 6, 8, 10

REWELACYJNY FILM SZPIEGOWSKI

4 CH 7 LEGGI



Warner Baxter and Myrna Loy in a scene from the Fox Movie-tone picture, "Renegades"

O GODZ. 11³⁰, 1¹⁵, 3 POP.

GENY OD 60 gr.

BUSTER na FRONCIE

PONADTO BANDA DZIECIAKÓW